Opłatę pocztową uiszczono gotówką.

NASZA PRACA

TYGODNIK WYDAWANY PRZEZ ZARZĄD GŁ. TSL. WE LWOWIE.

Rok II | Dnia 6 czerwca 1937 r. | Nr 23

Dwa odrębne światy.

W ciągu swych dwudziestoletnich rządów bolszewicy zmienili gruntownie życie wsi sowieckiej. Zmienili tak, że wsi już tam właściwie nie ma i chłopów też — przynajmniej oficjalnie. Są kołchozy, sowchozy i pracownicy tych przedsiębiorstw rolnych.

Pracownik kołchozu może mieć swój ogródek warzywny, krowę, kilka owiec i trochę drobiu. To jego całe gospodarstwo. Ani pola, ani łąki mieć mu nie wolno, te grunta należą do kołchozu. Ani orać, ani siać, ani zbierać zboża nie wolno mu inaczej, jak tylko na rozkaz zarządu kołchozu, a ten dostaje rozkazy z Moskwy.

Wszystko robi się na rozkaz z góry, według planu, pod grozą karnych ekspedycyj. Wszystko przewidziano, wyliczono, jak w olbrzymiej fabryce.

Ale dziwna rzecz... Im bardziej plany te są dokładne, tym mniej w Rosji zboża. Co roku sytuacja gorsza, a obecnie całkiem już — jak wiadomo — niedobra. Zasiano tak mało roli, że najżyźniejszym ziemiom grozi głód.

Ci, których reformy doprowadziły do takiego stanu rzeczy, szukają przyczyny tego dziwnego — zdawałoby się — zjawiska. Główną przyczynę widzą w złym stanie traktorów. Jak wiadomo rolnictwo zostało w Sowietach przemocą zmechanizowane, ilość koni spadła tak nisko, że obecnie, czy się chce, czy nie chce, trzeba tam wykonywać główne prace za pomocą maszyn. Od stanu maszyn zależą zbiory.

A stan maszyn jest taki, że w poszczególnych okręgach nie nadaje się do użytku od 42% do 71% samochodów ciężar. i traktorów. Te, których można jeszcze używać, poddano remontowi, lecz nie wiele z tego pożytku. Okazało się np. na Krymie, że z ogólnej liczby 2287 traktorów stać musiało bezczynnie 569 maszyn.



Cudowny obraz Najśw. Marii Panny w Stanisławowie, którego koronacja odbyła się w ubiegłą niedzielę.

Nie zdołano nawet zorganizować należytego zaopatrywania maszyn w paliwo. Wiele kołchozów wcale nie dostało paliwa, mimo, że nafty i benzyny w Sowietach nie brak.

Rząd szuka winnych. Ogłosił, że zwlekanie z robotami rolnymi będzie karane jako zdrada intersów państwowych. Komisarzom i dostojnikom prowincjonalnym wytoczono szereg procesów. Lecz nie wiele to wszystko pomaga. Roli niezoranej nie można zasiać, a z nieobsianej roli zboże nie wyrośnie, choćby niewiadomo ile procesów wytoczono.

Tak to wygląda gospodarka w Sowietach. Pozbawiono chłopa roli, zrobiono z niego niewolnika, a teraz się to mści.

Chroń nas Boże od takich eksperymentów.

U nas inaczej. Polska i Rosja Sowiecka — to dwa odrębne światy. „Nasza droga — jak to oświadczył gen. Galica na zjeździe w Nowogródku — to dążność, by mieszkaniec wsi był pełnowartościowy i stał nieustępliwie przy swej roli, jako przy własnym i bezspornym warsztacie pracy, a w każdej potrzebie o tę swoją własność umiał skutecznie walczyć, jako obywatel wolnego i cywilizowanego państwa. Wydobycie na wierzch obywatela, a nie spychanie go do roli bezdusznego niewolnika w jarzmie kolektywu, to jest zasada, która musi być jedyną miarą i jedynym drogowskazem działania każdego z nas“.

Co się dzieje za granicą.

W Genewie obraduje

Rada Ligi Narodów.

Sprawa Abisynii, która miała być załatwiona na poprzedniej sesji, nie zostanie załatwiona najprawdopodobniej i obecnie. Drugą sprawą, z którą Liga Narodów nie może sobie dać rady jest wojna w Hiszpanii. Delegat czerwonego rządu hiszpańskiego wysuwa w Genewie skargi pod adresem Włoch i Niemiec. Włochy zamierzają podobno uzależnić swą zgodę na wycofanie swych ochotników z armii generała Franco od uznania przez Radę Ligi podboju Abisynii. Obie, najważniejsze dla Ligi Nar. sprawy, będą zapewne załatwione tak, jak to się zwykle dzieje w Genewie. Zostaną odroczone, lub przekazane do rozpatrzenia innej instytucji.

* * *

Projekt zawieszenia broni w Hiszpanii, opracowany — jak o tem donosiliśmy — przez Anglię w porozumieniu z Francją, zdaje się mieć więcej szans przyjęcia przez rząd czerwony, niż przez Hiszpanię narodową. Obóz czerwony jest przypadkowym zlepkiem różnych partyj: socjalistów, komunistów-stalinowców, komunistów trockistów, anarchistów i innych. Rewolta, wywołana ostatnio w Katalonii przez anarchistów i trockistów, dymisja rządu Largo Caballero wskutek niemożności opanowania sytuacji i grożący wciąż wybuch nowych zamieszek anarchistycznych — dowodzą, że ten przypadkowy zlepek partyj rychło może się rozlecieć. Poza tym przebieg działań wojennych wypadł dotychczas na ogół na niekorzyść czerwonych. Z tych powodów czerwoni chętniej przyjmą myśl rozejmu niż rząd narodowy.

Na razie na rozejm się nie zanosi. Operacje wojskowe na froncie baskijskim są w pełnym toku, samoloty powstańcze przeprowadzają raz po raz ataki na Walencję, siedzibę rządu czerwonego, a sowiecki generał Gorew broni Madrytu.

W ostatnich dniach *w pobliżu wybrzeży Hiszpanii zaszły wypadki, które mogły mieć nieobliczalne następstwa.* Samoloty rządu czerwonego zbombardowały włoski okręt w porcie Majorki, wskutek czego utraciło życie 6 włoskich oficerów. W kilka dni później obrzucony został bombami niemiecki pancernik w porcie Ibiza. 20 żołnierzy zostało zabitych, 73 odniosło rany. W odwecie za to okręty niemieckie zbombardowały hiszpański port Almerię, niszcząc całkowicie urządzenia portowe.

Zdawało się, że zanosi się na nową wojnę światową, jednak dzięki zgodnemu stanowisku rządów europejskich konflikt nie przybrał na razie szerszych rozmiarów.

* * »

Na biegunie północnym przebywa sowiecka ekspedycja lotnicza

pod kierownictwem prof. Schmidta. Ekspedycja zamierza utworzyć tam sowiecką stację lotniczą i obserwatorium. Rozeszły się w związku z tym pogłoski, iż Sowiety mają zamiar ogłosić, że biegun północny jest terytorium sowieckim. Wywołało to zaniepokojenie Anglii i Stanów Zjednoczonych.

Władze sowieckie uniemożliwiają dziennikarzom obcym swobodne podróżowanie po kraju.

Obawiają się, by nie zobaczyli tego co widzi każdy sowiecki obywatel, że to, co się zwykle obcym pokazuje: nowe budynki, fabryki, zakłady — służy tylko do zamydlenia oczu, i jest rzeczą bardzo rzadką, a wszędzie panuje nędza i potworny ucisk.

To też gdy który z dziennikarzy wybierze się w podróż po Sowietach, zdarzyć się mu może taka przygoda, jaka niedawno spotkała redaktora Haczyńskiego, przedstawiciela polskiej agencji telegraficznej, który samochodem jechał z Kijowa do Moskwy. W pewnej chwili samochodowi zagrodziła drogę ciężarówka, z której zeskoczyło kilkunastu ludzi i rzuciło się na red. Haczyńskiego. Dziennikarz polski i szofer zostali poważnie poranieni.

* * *

Na całej Litwie Kowieńskiej, gdzie mieszka przeszło 200.000 Polaków, **nie ma obecnie ani jednej parafii z księdzem Polakiem**, a w Kownie zostało tylko jedyne nabożeństwo polskie, odprawiane w niedzielę w ciągu jednej godziny w najmniejszym kościele kowieńskim Sióstr Szarytek.

Jak donoszą, również i to nabożeństwo ma ulec „likwidacji", gdyż po bójkach w kościele św. Trójcy awanturnicy litewscy podburzani przez szowinistycznie nastrojonych duchownych litewskich z kolei skierowali swą uwagę na kościół PP. Szarytek.

BOLESŁAW PRUS

NIEZGODNE MODLITWY

(Fragment z „Faraona")

Dokończenie.

Przeto modlitwy ich, chociaż były jak srebrzyste ptaki, wzbijające się ku niebu, nie dosięgły przeznaczenia. I boski Amon, którego nie dochodził żaden głos z ziemi, oparłszy rękę na kolanach, coraz więcej zagłębiał się w rozpatrywaniu swojej własnej boskości, a na świecie coraz częściej rządziła ślepa moc i przypadek.

Nagle faraon usłyszał głos kobiecy.

— Psujak!... Psujaczek!... wracaj, zbytniku, do chaty, bo już pora na modlitwę.

— Zaraz... Zaraz! — odpowiedział głos dziecięcy.

Władca spojrzał w tym kierunku i zobaczył ubogą lepiankę pisarza od bydła. Właściciel jej, przy blaskach zachodzącego słońca, kończył pisać swój rejestr, jego żona rozbijała kamieniem pszenicę na placki, a przed domem, jak młody koziołek, biegał i skakał sześcioletni chłopczyna, śmiejąc się nie wiadomo z czego.

Widać upajało go pełne woni powietrze wieczoru.

— Psujak!... Psujaczek!... choć mi tu na modlitwę... — powtarzała kobieta.

— Zaraz!... zaraz!...

I znowu biegał i cieszył się, jak szalony.

Nareszcie matka, widząc, że słońce zaczyna pogrążać się w piaskach pustyni, odłożyła swój kamień i wyszedłszy na dziedziniec, schwyciła biegającego chłopca, jak źrebaka. Opierał się, lecz w końcu uległ przemocy. Matka zaś, wciągnąwszy go do lepianki, czemprędzej posadziła go na podłodze i przytrzymała ręką, ażeby jej znowu nie uciekł.

— Nie kręć się — mówiła — podwiń nogi i siedź prosto, a ręce złóż i podnieś do góry... A niedobre dziecko!...

Chłopak wiedział, że już nie wykręci się od modlitwy; więc aby jak najprędzej wyrwać się znowu na podwórze, wzniósł pobożnie oczy i ręce do nieba i cieniutkim a krzykliwym głosem prawił zadyszany:

— Dziękuję ci, dobry boże Amonie, żeś tatkę chronił dzisiaj od przygód, a mamie dał pszenicy na placki... I jeszcze co? Żeś stworzył niebo i ziemię i zesłał jej Nil, który nam chleb przynosi... I jeszcze co?... Aha, już wiem!... I jeszcze dziękuję ci, że tak pięknie na dworze, że rosną kwiaty, śpiewają ptaki i że palma rodzi słodkie daktyle. A za te dobre rzeczy, które nam darowałeś, niechaj wszyscy kochają cię, jak ja, i chwalą lepiej ode mnie, bom jeszcze mały i nie uczyli mię mądrości. No, już dosyć...

— Złe dziecko! — mruknął pisarz od bydła, schylony nad swoim rejestrem. — Złe dziecko, niedbale oddaje cześć Amonowi...

Ale Faraon dostrzegł zupełnie co innego. Oto, modlitwa rozzbytkowanego chłopczyny, jak skowronek wzbiła się ku niebu i trzepocąc skrzydłami, wznosiła się coraz wyżej i wyżej, aż do tronu, gdzie wiekuisty Amon, z rękoma na kolanach, zagłębiał się rozpatrywaniu swojej własnej wszechmocy.

Potem wzniosła się jeszcze wyżej, aż na wysokość głowy bóstwa i śpiewała mu cienkim dziecięcym głosikiem:

— A za te dobre rzeczy, które nam darowałeś, niechaj wszyscy kochają cię, jak ja...

Na te słowa, pogrążone w sobie bóstwo otworzyło oczy, i padł z nich na świat promień szczęścia. Od nieba do ziemi zaległa niezmierna cisza. Ustał wszelki ból, wszelki strach, wszelka krzywda. Świszczący pocisk zawisnął w powietrzu, lew zatrzymał się w skoku na łanię, podniesiony kij nie spadł na plecy niewolnika. Chory zapomniał o cierpieniu, zbłąkany w pustyni — o głodzie, więzień — o łańcuchach. Ucichła burza i stanęła fala morska, gotowa zatopić okręt. I na całej ziemi zapanował taki spokój, że słońce, już ukryte pod widnokręgiem, znowu podniosło promieniejącą głowę...

Wiadomości z kraju.

P. wojewoda lwowski zwiedził Uniwersytet Ludowy.

Wojewoda lwowski p. Alfred Biłyk dokonał dnia 26 maja objazdu powiatów: jaworowskiego jarosławskiego, przeworskiego i przemyskiego. W powiecie jaworowskim p. wojewoda odwiedził pogorzelców spalonej niedawno wsi Gnojnice. W rozmowie z nimi p. wojewoda przestrzegał przed lekkomyślnym wyzbywaniem się polis asekuracyjnych za pół ich wartości na korzyść spekulantów.

W powiecie przeworskim zwiedził p. wojewoda Uniwersytet Ludowy im. Władysława Orkana w Gaci i odbył dłuższą rozmowę z kierownikiem Uniwersytetu inż. Solarzem, informując się o cele i zadania oraz metody wychowania jak i środki utrzymania tej instytucji.

Odbudowa Zułowa.

Prace nad odbudową Zułowa, miejsca urodzenia Marszałka Piłsudskiego, prowadzone od dawna, weszły w stadium końcowe.

Punktem centralnym całości stanie się historyczne miejsce, na którym stał dom rodzinny Marszałka. Będzie ono górowało nad otoczeniem. Fundamenty samego dworku będą nieco wydźwignięte, tak, że dokładnie będzie widoczny rozkład pokojów domu.

Na wprost fundamentów zostało zachowane półkole dawnego podjazdu do dworku. Do Zułowa prowadzić będzie aleja, wysadzana brzozami i lipami.

Stary krzyż drewniany przy wjeździe do Zułowa, pamiętający epoki powstań narodowych, będzie witał zwiedzających przy przejściu do Zułowa właściwego.

Bojowcy ukraińscy przed sądem.

W sądzie okręgowym we Lwowie odbyła się rozprawa o łączny wyrok w sprawie bojowców OUN. Eugeniusza Kaczmarskiego, skazanego za współpracę z mordercą śp. min. Pierackiego na 12 lat więzienia, a za inne sprawy na 15 lat więzienia, oraz Romana Myhala, którego w Warszawie zasądzono na 12 lat a we Lwowie na dożywotnie więzienie.

Trybunał ogłosił wyrok skazujący Kaczmarskiego na łączną karę 15 lat więzienia oraz utratę praw na przeciąg lat 10, a Romana Myhala na łączną karę dożywotniego więzienia z utratą praw na zawsze.

8 milj. zł. strat wskutek powodzi.

Burza i ulewa, które przeszły dnia 22 maja nad powiatem krakowskim i kilku powiatami województwa kieleckiego, spowodowały olbrzymią klęskę powodzi. Małe strumyki i potoki zamieniły się w wielkie rzeki, płynące przez pola i siedziby ludzkie. W wielu miejscowościach zasiewy zostały całkowicie zniszczone. Ofiarą powodzi padło dwadzieścia kilka osób. Powódź zniszczyła wiele chat, budynków gospodarczych, zatopiła inwentarz żywy, zrujnowała drogi i tory kolejowe. Ogólne straty wynoszą około 8 milionów złotych. Wielką ilość ofiar w ludziach tłumaczą tym, że powódź przyszła nagle, w ciągu kilku minut, tak że ludzie nie mieli już czasu ratować się.

Polska wyprawa na Grenlandię.

Polska wyprawa na Grenlandię wyjechała w połowie maja pod przewodnictwem dr Kosiby ze Lwowa. Po kilkudniowym pobycie w stolicy Danii Kopenhadze, gdzie ukończono ostateczne przygotowania, ruszyli polscy uczeni statkiem „Disko" do zachodnich wybrzeży Grenlandii. Wyprawa ta, mająca na celu przeprowadzenie ważnych badań naukowych w okolicach podbiegunowych, wywołała duże wrażenie w całej Europie.

Propaganda polskiego lotnictwa.

Dnia 27 maja rozpoczął się 2 tygodniowy lot polskich samolotów-awionetek do Rumunii, Bułgarii i Jugosławii. Awionetki wystartowały z lotniska skniłowskiego pod Lwowem. Celem lotu jest propaganda polskiego lotnictwa.

Leki dla ludności wsi.

Na zjeździe Polskiego Powszechnego Tow. Farmaceutycznego, który odbył się w ostatnich dniach w Krzemieńcu, uchwalono m. in. dążyć do wprowadzenia w życie hasła: „polski lek w polskiej aptece". Postanowiono opracować w ciągu miesiąca projekt zaopatrzenia ludności wiejskiej w tanie lekarstwa.

Ilu jest lekarzy w Polsce.

Według sprawozdania Naczelnej Izby Lekarskiej jest w Polsce 11.495 lekarzy, z czego w Izbie krakowskiej 1717, lubelskiej 894, lwowskiej 2129, łódzkiej 913, poznańsko-pomorskiej 1279, śląskiej 515, warszawsko-białostockiej 3471 i wileńsko-nowogródzkiej 795.

14 bandytów uciekło z więzienia.

Z więzienia w Dubnie uciekło w nocy z dnia 26 na 27 maja 14 więźniów. Więźniowie ci kopali tunel z ogrodzonego wysokim murem więzienia poza jego obręb. Wydobytą ziemię w niewyśledzony sposób wynosili. Gdy tunel był ukończony, więźniowie wydostali się na wolność. Zbiegli więźniowie zaliczeni byli do najgroźniejszych przestępców, między którymi znajdowali się słynni kresowi bandyci, mordercy i zawodowi koniokradzi.

Ryby ogłuszone przez pioruny.

Podczas burzy, która przeszła ostatnio nad polskim wybrzeżem pioruny biły w wody zatoki całymi seriami. W niektórych miejscach bezpośrednio po burzy rybacy napotykali mnóstwo ryb, przeważnie dorszy, pływających bez życia. Ryby zostały ogłuszone przez pioruny.

Dwie uroczystości.

Małopolska Wschodnia święciła w ub. tygodniu dwie wielkie uroczystości.

W Stanisławowie odbyła się koronacja cudownego obrazu Matki Boskiej Łaskawej. W uroczystości tej wzięło udział przeszło 60.000 ludności. Uroczyste nabożeństwo celebrował ks. Prymas Hlond w asyście biskupów. Po odczytaniu dekretu koronacyjnego i po nabożeństwie zniesiono z ołtarza cudowny obraz, do którego podszedł w asyście duchowieństwa Ks. Arcybiskup Teodorowicz i po odprawieniu modłów włożył na skronie Bogarodzicy i Dzieciątka Jezus szczerozłote korony.

Drugą wielką uroczystością było 50-lecie kapłaństwa Ks. Arcybiskupa Teodorowicza. Około osoby Jubilata zjednoczyło się całe społeczeństwo. We Lwowie odbyła się ku czci Ks. Arcybiskupa uroczysta Akademia, w której wzięło udział 15 Biskupów z Ks. Prymasem Hlondem, przedstawiciele władz z Wojewodą Biłykiem na czele, liczni oficerowie z gen. Tokarzewskim-Karaszewiczem, duchowieństwo świeckie i zakonne, delegacje młodzieży szkół średnich i akademickich, rektorzy i profesorowie lwowskich uczelni i delegacje organizacyj społecznych.

Następnego dnia złożyło hołd Ks. Arcybiskupowi Teodorowiczowi społeczeństwo Stanisławowa.

Sprawy gospodarcze.

Stan zasiewów.

Ciepła, słoneczna pogoda w pierwszej połowie maja wywarła naogół dodatni wpływ na wegetację zbóż ozimych oraz sprzyjała wschodom jarych.

Zasiewy ozime najlepiej przedstawiały się w województwach: lwowskim, stanisławowskim, tarnopolskim i wołyńskim, gdzie stan zasiewów był powyżej średniego. Ponadto wyższy od średniego notowano stan żyta ozimego w woj. nowogródzkim, wileńskim i poleskim. W pozostałej części stan ozimin był gorszy od średniego,

Zasiewy jare natomiast we wszystkich województwach miały stan wyższy od średniego.

Wskutek upałów i suszy dotkliwie ucierpiały trzy centralne województwa: warszawskie, łódzkie i białostockie. Wiele pól zasianych w jesieni, musiano przeorać. Na gruntach piaszczystych żyta przeważnie już przeorano i na ich miejsce sadzi się kartofle.

Czy zapałki potanieją?

W chwili obecnej toczą się rokowania ze szwedzką spółką w sprawie rewizji umowy o dzierżawę Monopolu Zapałczanego.

Przy tej sposobności Ministerstwo Skarbu pragnie przeprowadzić obniżkę ceny zapałek do 8 gr za pudełko normalne i do 4 gr za małe. Nie jest wykluczone, że zawartość małego pudełka byłaby powiększoną o jedną piątą z pozostawieniem dotychczasowej ceny 5 groszy.

Rokowania są już bliskie zakończenia.

Konferencja rzemieślnicza.

Na dzień 3 czerwca została zwołana przez min. Romana wielka konferencja do Warszawy w sprawach rzemieślniczych. — Udział w niej biorą przedstawiciele wszystkich izb rzemieślniczych.

Przedmiotem obrad konferencji są najpilniejsze potrzeby rzemiosła, a przede wszystkim sprawy organizacyjne cechów, zakres ich działalności oraz ustrój, stosunek czeladników do organizacji cechowych itp., poza tym zagadnienia związane z organizacją nauki w rzemiośle (problem terminatorów) oraz kwestia kredytów rzemieślniczych.

Co piszą nasi korespondenci.

Z działalności świetlicy dla bezrobotnych w Złoczowie.

W ostatnich dniach odbyło się zamknięcie świetlicy dla młodzieży bezrobotnej w Złoczowie, zakończone popisem jej wychowanków, który urządzono w bursie im. T. Kościuszki. Świetlica ta była czynna od listopada ub. r. do maja rb. i skupiała przez pierwsze dwa miesiące swego istnienia 50 bezrobotnych mężczyzn, wyznania chrześcijańskiego oraz 27 chłopców, w tym niektórych zupełnych analfabetów. Obecni na popisie mieli sposobność stwierdzić jak wielkie znaczenie ma tego rodzaju akcja, szczególnie w odniesieniu do bezdomnej młodzieży. Przez okres istnienia świetlicy była ona wychowywana odpowiednio, kształcona i dożywiana. Przekonać się można było, że dzięki umiejętnemu prowadzeniu świetlicy przez kierowniczkę p. Z. Popkiewiczównę młodzież wiele skorzystała, zyskując potrzebne jej w życiu codziennym wiadomości.

Pod koniec do zebranych przemówił w pięknych słowach przewodniczący Koła T. S. L. ks. prof. Kazimierz Lagosz polecając dziatwie zachować w pamięci tak cześć dla własnej matki jak i matki — ojczyzny.

Następnie wzruszającem przemówieniem odpowiedziała kierowniczka Popkiewiczówna— dziękując przewodniczącemu Koła i Zarządowi za opiekę nad świetlicą. Przemówieniem jednego z wychowanków i wśród śpiewów dziatwy popis zakończono. Najbiedniejszy chłopiec został obdarowany przez Zarząd Koła T. S. L. ubraniem.

Zjazd Okręgowy T. S. L. w Tarnopolu.

W Tarnopolu odbył się dnia 23 maja Okręgowy Zjazd T. S. L. przy udziale ponad 200 delegatów.

Rezolucje zjazdu witają z radością fakt rozwijania się konsolidacji narodowej w Małopolsce Wschodniej, apelują o zapewnienie wszystkim Polakom jaknajlepszej opieki duszpasterskiej, a każdemu dziecku polskiemu wychowania i nauki w obrządku rzymsko-katolickim, domagają się powiększenia liczby parafii rzymsko-katolickich, kreowania w Tarnopolu biskupstwa, wzywają władze, by dołożyły starań o wprowadzenie kalendarza gregoriańskiego także do cerkwi.

Zebrani domagają się zarządzeń uniemożliwiających przechodzenie ziemi polskiej w ręce niepolskie, zwracają uwagę na konieczność utrzymania większości polskiej w miastach, otoczenia większą opieką szkolnictwa powszechnego, powierzania kierownictwa w szkołach powszechnych tylko Polakom, zniesienia plebiscytu szkolnego w sprawie języka nauczania i zniesienia ustawy o niezmienności wyznania dziecka w czasie od 7 do 14 roku życia.

Wycieczka do ochronki T. S. L. w Suchowoli.

W dniu 21 maja odwiedziła IV kl. B — gimn. SS. Urszulanek ze Lwowa ochronkę T. S. L. w Suchowoli pow. Gródek Jag. Wycieczkę prowadziła p. Janina Dobrzyniecka, nauczycielka historii, wychodząc z bardzo słusznego założenia, że przy omawianiu pracy kulturalno-oświatowej wielkie znaczenie ma bezpośrednie zetknięcie się z placówkami pracy oświatowej w terenie — w tym wypadku z placówką T. S. L.

Ile radości przeżyły dzieci ochronki, a także ich rodzice, trudno w paru słowach opisać. Ustosunkowanie się gimnazjastek do dzieci było tak miłe, że „obywatele" ci (najmłodszy liczy 3 lata), którzy zazwyczaj są w takich wypadkach małomówni i skrępowani czuli się bardzo dobrze. Wycieczka bawiła w ochronce cały dzień, zaznajamiając się szczegółowo ze sposobem i programem pracy w ochronce.

Przybyły z wycieczką delegat Zarządu Gł. T. S. L. omówił ogólnie historię T. S. L., jego formy pracy i organizację, szczegółowo zaś pracę nad młodzieżą w wieku przedszkolnym i wieku szkolnym, która szczególnie w Małopolsce Wsch. ma olbrzymie znaczenie.

Wycieczka wywarła zrozumiałe wrażenie na mieszkańcach Suchowoli, szczególnie zaś na Polakach, którzy byli dumni z tego, że ich biedne dzieciaki mają takich serdecznych przyjaciół u starszej młodzieży.

Zainteresowanie się ochronką przez młodzież gimnazjum SS. Urszulanek, świadczy najwymowniej jak żywo zajmuje się ona zagadnieniem pracy kulturalno - oświatowej i jak drogie są dla niej najmłodsze dusze polskie.

Zaznaczyć należy, że ochronka w Suchowoli została otwarta dopiero przed dwoma miesiącami, a wyniki pracy jej kierowniczki p. H. Kogutówny są bardzo duże.

Wycieczka odjechała do Lwowa w godzinach popołudniowych, żegnana bardzo serdecznie przez dzieci i prezesa miejscowej Czytelni T. S. L. p. Balowskiego. *L. C.*

3 Maja w powiecie rawskim.

Ludność powiatu rawskiego okazalej niż dotychczas uczciła dzień 3 Maja w każdej niemal miejscowości powiatu, gdzie istnieje większe skupienie polskie. Poza tym odbyło się kilka większych obchodów, skupiających więcej miejscowości.

Najokazalej wypadł obchód w Korczminie-Kolonii. Tutaj w obchodzie uczestniczyły nie tylko delegacje i związki społeczne niemal całego powiatu rawskiego, ziemi uhnowskiej, ale i ludność i organizacje części powiatu sokalskiego. W uroczystości urządzonej dla zadokumentowania siły atrakcyjnej kultury polskiej, jej sprawności społecznej i wielkości liczebnej wzięło udział około 3200 osób. Świetna organizacja, bogaty i urozmaicony program uroczystości, oraz, że tak powiem, zbratanie się różnych warstw społecznych, zostawiły niezatarte wspomnienia tak u gości przyjezdnych, jak i miejscowej ludności.

Specjalnym pociągiem z Rawy przybyło prawie całe społeczeństwo polskie z p. starostą Hawrotem na czele, oraz przedstawiciele władz i organizacji, jak: Z. S., Sokoła, T. S. L., Fidaku, Z. P. O. R., K. P. W., P. W. i W. F., O. M. P., przedstawiciell świata nauczycielskiego z p. insp. Janiszewskim, Z. K. W., Kółko Rolnicze i reprezentacyjny oddział ze swym dowódcą p. ppłk. Millerem.

Z przyjezdnych uformował się pochód, na czele którego szedł p. starosta w asyście władz. Na granicy Korczmina powitali p. starostę chlebem i solą prezes miejscowej czytelni T. S. L. ks. Zygmunt, najstarszy wiekiem osadnik p. Fusiński, oraz sołtys Korczmina.

Właściwą uroczystość poprzedziło podniesienie na maszt flagi państwowej, oraz Msza św. polowa, którą celebrował ks. Kościński, asystował ks. Zygmunt. Następnie obecni wysłuchali kazania ks. Kościńskiego i mowy okolicznościowej P. Jarockiego, instruktora Oświaty Pozaszkolnej. Po przemówieniu odśpiewano „Boże coś Polskę" i ponownie uformował się pochód do defilady. Niezmiernie malowniczo przedstawiała się banderia złożona z przeszło 200 jeźdźców, prowadzona przez p. Grabowskiego. Po części oficjalnej nastąpiło rozdanie podarunków dzieciom szkolnym.

Moment ten był bardzo podniosły, dzieci ogromnie się cieszyły, a dziadkowie i rodzice dzieci płakali z radości, że im dobry Bóg pozwolił doczekać chwili, kiedy polski żołnierz stanie przy nich nie tylko jako obrońca, ale gość i uczestnik podniosłych uroczystości. Tak zaczęła się miła i wesoła zabawa ludowa, która trwała do wieczora.

Komitet uroczystości składający się w przeważającej liczbie z nauczycielstwa pod przewodnictwem p. Jarockiego instruktora O. P. wykazał wiele pracy i zapobiegliwości, aby uroczystość wypadła jak napokazalej.

W dniu 3 Maja odbyły się uroczystości 3 Majowe w następujących miejscowościach: w Rawie Ruskiej, Uhnowie, Niemirowie, Lubyczy Królewskiej, Bełzcu, Potyliczu, Ulicku-Mazurach.

W Rawie uroczystość skupiła ludność okolicznych wsi. Wyświetlono bezpłatnie film p. t. „Sztandar Wolności". Przebieg uroczystości był bardzo podniosły i miły. Przemówienie wygłosił na rynku, po defiladzie, delegat Zarządu Główn. T. S. L. p. Andruchowicz, kierownik szkoły ze Lwowa.

Rozbudzenie ducha, wielki entuzjazm dla tego wielkiego święta, garnięcie się ludności polskiej do T. S. L., rozwój czytelnictwa, powstawanie domów ludowych, szkół, zakładanie kolonii dla dzieci szkolnych, prowadzenie kursów oświatowych i gospodarczych w powiecie rawskim jest niespożytą zasługą trzydziestoletniej nieprzerwanej, cichej i wytrwałej pracy prezesa T. S. L. w Rawie pani Dadlezowej Pauliny.

Ceny zbóż.

Ceny zbóż na rynkach światowych nieznacznie zniżkowały z wyjątkiem żyta.

Na rynkach krajowych panowało znaczne osłabienie tendencji, zwłaszcza w dziedzinie zbóż chlebowych, które zniżkowały. Zboża jare utrzymały się w cenie, tu i ówdzie nawet doznały poprawy, koniczyny staniały, cleiste nie notowane dla braku towaru. Znamienna jest zniżka pszenicy i żyta.

Zbiórka na F. O. N.

W poszczególnych gromadach — czytelniach T. S. L. i szkołach publicznych gminy zbiorowej Krasów — zainicjował prezes 3 czytelń T. S. L. p. D. Zahaczewski, zbiórkę żelaza i metali na F. O. N. dostarczając równocześnie przeszło 15 kg żelaza na ten cel z apelem gorącym, by wszystkie czytelnie T. S. L. i w innych gminach zbiorowych taką zbiórką się zajęły.

50.000 chłopów jedzie do Liskowa.

W czasie od 8 czerwca do 5 lipca b. r. odbędzie się w Liskowie wystawa i pokaz kultury wsi, której patronuje p. premier gen. Składkowski.

Do Liskowa zjedzie w czasie trwania wystawy 67 pociągów popularnych z całego Państwa. Organizują się liczne wycieczki, w których weźmie udział ludność wiejska. Również Mołopolska Wschodnia będzie w wycieczkach tych reprezentowana. Zapisy na wycieczki przyjmowane będą przez Starostwa powiatowe i Urzędy gminne w całym kraju.

Ludność wiejska uzyska specjalne zniżki, na miejscu zorganizowane będą herbaciarnie i jadłodajnie, oraz zbiorowe noclegi. Obliczono, że do Liskowa przyjedzie około 50.000 chłopów.

* * *

Twórca Liskowa ks. Bliziński wygłosił w ostatnich dniach na zebraniu Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-gospodarczych w Krakowie referat pt. „Przez spółdzielczość do dobrobytu i kultury".

„Żyjemy w czasach przełomowych — mówił ks. Bliziński — w czasach chaosu i rozstroju społeczno-gospodarczego. Wołamy: dość głodu, nędzy i przemocy kapitału i szukamy dróg wyjścia. Jedną z dróg prowadzących do dobrobytu jest spółdzielczość. Spółdzielczość to niemiernie ważny dział gospodarstwa narodowego. I robią źle ci, co ten dział zaniedbują. Idee spółdzielczości wieś zrealizuje i dobrobyt osiągnie, jeśli nie będzie się poza siebie oglądać. Bo tylko świadomym, solidarnym wysiłkiem gromady można osiągnąć dobrobyt.

Na przykładzie Liskowa ks. Bliziński wykazuje co gromada może osiągnąć. Jeśli Lisków, nie ma karczmy i żyda, ale szkoły, dom ludowy, własne sklepy spółdzielcze, piekarnię, cegielnię, sierociniec, młyn parowy itp., to zawdzięcza to mocy Bożej i własnemu wysiłkowi.

Ks. Bliziński opowiada jakim zastał Lisków 35 lat temu. Głucha, ciemna i nędzna wieś. Sto km od kolei a 20 km od szosy.

Zaczęliśmy, mówi ks. Prałat, od sklepiku. Ze sklepikiem było najłatwiej. Ta forma pracy zabezpieczała przed żandarmem rosyjskim. Były wielkie trudności, ale jakoś się wybrnęło. Z czasem założono ochronkę, która właściwie spełniała rolę szkoły. Później warsztaty tkackie, piekarnię, młyn parowy, mleczarnię, cegielnię, betoniarnię, bank Stefczyka, sierociniec i szereg innych instytucyj. O rozmiarach pracy świadczy fakt, że w wymienionych instytucjach i przedsiębiorstwach pracuje i żyje z nich około 100 rodzin.

Z rozwojem dobrobytu podnosiła się kultura. Powstał szereg organizacyj kulturalno-oświatowych. Wybudowano Dom Ludowy z salą na 300 osób. Gdy go wznoszono Lisków, nie mógł się nadziwić poco taka wielka sala. Dziś dzieci się nawet w niej nie mieszczą i buduje się nowy dom z salą na 1000 osób. Jest łaźnia, są szkoły zawodowe, szpital, stacja opieki nad matką i dzieckiem, dzięki której śmiertelność dzieci w Liskowie i okolicy spadła o 50 procent!

Podobne rezultaty można osiągnąć wszędzie, jeśli będą spełnione pewne warunki: a mianowicie: a) jeśli będą ofiarni inicjatorzy pracujący z ludem, b) wyrobieni i przygotowani do pracy działacze spośród ludności miejscowej, c) jeśli kierownicy będą uczciwi, d) udział w pracy wezmą kobiety, e) wykluczy się partyjnictwo, f) i najwyższy warunek — to wytrwałość.

Przeszkody w pracy spółdzielczej, jak i we wszelkiej pracy na wsi są olbrzymie. Nie można się jednak nimi zrażać, lecz trzeba je łamać. Bo tylko w ten sposób zmienimy oblicze wsi polskiej, usuniemy nędzę i ciemnotę. Traktujmy jednak naszą pracę nie jako filantropię, ale jako nakaz sprawiedliwości społecznej".

Polski handel w polskich rękach.

Hasło unarodowienia handlu w Polsce rozbrzmiewa dziś coraz silniej. Jedną z dróg wiodących do tego celu, jest skierowanie do handlu ludności wiejskiej.

Sprawą tą zajęła się ostatnio „Polska Zbrojna". Zaznaczywszy, że my, jako naród wyrzekliśmy się rodzimego handlu i oddaliśmy go w obce ręce, popełniliśmy wielki błąd i dziś ten błąd historyczny musimy naprawić, pisze dziennik m. in.:

„Przeludniona wieś dostarczyć może materiału ludzkiego bądź przez wysyłanie synów chłopskich do miast, celem wyuczenia ich zawodu kupieckiego lub rzemiosła, bądź drogą tworzenia samodzielnych, przeważnie drobnych, warsztatów, częstokroć skupu zawodowego. Handel ten siłą rzeczy ma charakter dość prymitywny, nie stoi on jednakże absolutnie niżej od prymitywnego drobnego handlu żydowskiego. Można natomiast przypuszczać, że nie potrzeba będzie wieków na to, ażeby formy jego stały się kulturalniejsze, gdyż chłop polski miłość do roli przeniesie na pewno na nowy warsztat, dający mu nie gorsze od roli utrzymanie".

W „Poradniku Oświatowym" Nowosądeckiego Okręgu T. S. L. porusza sprawę handlowego ruchu wsi Józef Bieniak:

„Handel dla chłopskiego narodu stanowi i stanowić będzie na przyszłość olbrzymie tereny — rzec by się chciało — osadnicze. Tysiące chłopów bezrolnych i małorolnych zachęconych przykładem tych, którzy już zaczęli i zmuszonych brakiem środków innych do życia przejdzie do handlu. Przejdzie napewno! Bo największymi nauczycielami ludzkości były, są i będą przykład i bieda. W niedalekiej przyszłości wzdłuż wiejskich dróg powstanie mnoga moc placówek chłopskiego handlu. Nie tylko wzdłuż wiejskich dróg: rynki i ulice miast to dalszy teren chłopskiej ekspanzji. Od straganu przez kiosk, sklep aż do hurtowni, indywidualnej czy spółdzielczej.

To nie jest — jak się dziś mówi — agitacja endecka, czy inne postronne wpływy, ale samo twarde, mocarne, niezwyciężone, najmocniejsze ze wszystkich praw: prawo życia.

My chłopi nie chcemy niczyjej krzywdy, niczyjej zguby — ale bardziej jeszcze nie chcemy własnej zguby; nie chcemy zdychać z głodu.

. . . .

Że w handlowym ruchu wsi czeka nas chłopów ciężka walka — to wiemy dobrze. I tak jest lepiej, bo nie będzie dla nas niespodzianek. Lecz w to, że przy pomocy Bożej wytrwamy i zwyciężymy, także wierzymy mocno, niezachwianie! Trzeba nam jednak do zwycięstwa czynnego poparcia całej wsi, całego społeczeństwa chrześcijańskiego. O to poparcie, o zrozumienie też walczyć wypadnie.

Jedno mam tylko zastrzeżenie: aby wieś wyzwalając się z pod obcych wpływów, tworząc własny handel, okupując nowe tereny gospodarcze, wyeliminowała z tego ruchu współudział kija, pięści, gwałtu. Tą drogą nie wiele osiągniemy. Był już Przytyk i co? — trupy, krzywda, sąd, długie lata więzienia!

Na co to? Walczmy, kiedy walczyć musimy, ale spokojnie, szanując godność człowieka-bliźniego".

—§—

Poradnik gospodarczy.

Odpowiedzi na listy Czytelników.

3. Jakie zabiegi należy stosować latem w sadzie? (Stanisław Kaliciak, Kuttenberg).

W okresie letnim, to jest po okwitnieniu drzew owocowych musimy stosować zabiegi w sadach aby uchronić owoce od pasożytów. W tym bowiem okresie zaczynają bardzo silnie żerować na liściach gąsienice różnych gatunków motyli, mszyce także napadają drzewa nakłuwając tkankę liści i wysysając z nich sok. Z tego też powodu liście się skręcają lub korkują. Na zawiązujących się owocach występuje motyl zwany owocówka jabłkówka. Składa on jajka na zawiązkach owoców. Spotykamy też często wewnątrz owocu niewielką gasienicę. — Aby pasożyty te unieszkodliwić należy zaraz po opadnięciu płatków kwiatu, a przed zamknięciem się kielicha opryskiwać jabłonie i grusze mieszaniną *zieleni paryskiej z cieczą bordöską*. Ten środek uniemożliwia wejście gąsienic jabłkówki wgłąb owoców.

Mieszaninę zieleni paryskiej z cieczą bordöską sporządza się następująco: 100 litrów wody, 1 kg siarczanu miedzi, 1 kg wapna niegaszonego i 100 gramów zieleni paryskiej. Przy sporządzaniu płynu postępujemy następująco: W naczyniu drewnianym lub emaliowanym rozpuszczamy siarczan miedzi w wrzącej wodzie aby szybciej się rozpuścił.

Osobno lasujemy wapno i sporządzamy mleko wapienne, w trzecim naczyniu sporządza się ciasto z zieleni paryskiej i gdy te trzy składniki są gotowe łączymy je w następującym porządku: najpierw wlewamy mleko wapienne przez szmatę do wody mieszając przy tym starannie. Następnie do tego dolewamy rozpuszczony w wodzie siarczan miedzi przez cały czas mieszając płyn w końcu stopniowo dodajemy ciasto z zieleni paryskiej. Mieszanina ta musi być dobrze wymieszana, nie powinna mieć grudek i zgęstków. Opryskiwać drzewa najlepiej natychmiast po sporządzeniu, gdyż przetrzymywanie zmniejsza zdolności zabójcze.

Zamiast tej mieszaniny stosować można arszenian ołowiu, ale wówczas zamiast cieczy bordöskiej dodaje się ciecz kalifornijską. Składa się ona z następujących preparatów gotowych: 1 litr cieczy kalifornijskiej, 40 litrów wody, 100 gr arszenianu ołowiu.

Stosować następująco: Opryskiwać wszystkie drzewa dwa razy, raz po opadnięciu płatków a drugi raz gdy owoce będą wielkości orzecha (od laskowego do włoskiego).

Zbierać chrząszcze, strząsając z drzew w maju. Zbierać przedwcześnie opadające owoce w czerwcu i lipcu.

Zakładać opaski chwytne. Zakłada się je ze słomy, szmat lub papieru na wysokości 1—1½ metra od ziemi na pniach i grubszych konarach. Krzewy agrestu opryskiwać zielenią paryską (gdy żerują gąsienice) lub sodą (gdy jest mączniak).

„Fachowiec“

Kronika kościelna.

Kalendarzyk

od 6 do 12 czerwca 1937 r.

Rzymsko-kat.	Grecko-kat.
6 N. Jakóba Strz.	**24 Traweń. Symeona**
7 P. Roberta op.	25 Obr. bł. J.
8 W. Medarda Maksym.	26 Karpa
9 Ś. Pryma i Felicjana	27 Teraponta
10 C. Małgorzaty K.	28 Wozn. Hosp.
11 P. Barnaby Ap.	29 Teodozji
12 S. Jana W.	30 Izakja

ŚWIĘTO CHRYSTUSA - KRÓLA. Jak już donosiliśmy, odbędzie się w Poznaniu w dn. od 25 do 29 czerwca Kongres Chrystusa-Króla. Swój przyjazd zapowiedzieli następujący dostojnicy kościelni z kraju: ks. arcyb. Sapieha z Krakowa, ks. arcyb. Gall z Warszawy, ks. arcyb. Twardowski ze Lwowa i ks. arcyb. Jabłrzykowski z Wilna, dalej ks. ks. biskupi Jasiński z Łodzi, Przeździecki z Siedlec, Niemira z Pińska, Lorek z Sandomierza, Barda z Przemyśla, Łukomski z Łomży, Kubicki z Sandomierza, Bukraba z Pińska, Tomaka z Przemyśla, Wetmański z Płocka i Szlagowski z Warszawy. Poza tym przybędzie na Kongres wiele dostojników kościelnych z zagranicy.

Karta uczestnictwa w kongresie 10 złotych. Zgłoszenia przyjmuje Naczelny Instytut Akcji Katolickiej, Poznań, Al. Marcinkowskiego nr. 22

PIELGRZYMKA NAUCZYCIELSTWA NA JASNĄ GÓRĘ. Pod protektoratem Ks. Prymasa Hlonda i Ks. Kard. Kakowskiego oraz Min. W. R. i O. P. Świętosławskiego zawiązał się w Warszawie Główny Komitet Pielgrzymki Nauczycielstwa Polskiego z całej Polski do Częstochowy, celem złożenia hołdu Królowej Korony Polskiej. W pielgrzymce weźmie udział nauczycielstwo polskie wszystkich dzielnic kraju, bez względu na przynależność organizacyjną i poglądy polityczne. We Lwowie powstał Komitet lokalny, który zajmuje się organizacją pielgrzymki dla województw południowo-wschodnich. Biura Komitetu Lwów, ul. Fredry 3. Tel. 290-26. Bilet ze Lwowa w obie strony 13 zł. Data pielgrzymki — 24-go czerwca br.

KSIĄDZ IRLANDCZYK WYGŁASZA POLSKIE KAZANIA. W Sidney, w Nowej Szkocji, mieszka około 100 rodzin polskich, w pobliskim New Wadefort koło 200. Ta niewielka nasza kolonia przez długie lata nie miała możności słuchania polskiego słowa w kościele. Dopiero niedawno w Sidney rozpoczął mówić po polsku kazania ks. O'Conel, Irlandczyk, który przez sześć lat uczył się w tym celu języka polskiego.

Lwowska giełda zbożowa.

Notowania z dnia 31 maja 1937 r.

Ceny loco wagon Lwów:

Pszenica jednol.	od 28·75	do 29·—
Pszenica zbior.	27·75	28·—
Żyto stand. I.	24·—	24·25
Żyto stand. II.	23·75	24·—
Jęczmień jednol.	22·25	22·50
Jęczmień przemiał.	20·75	21·—
Jęczmień pastewny	19·75	20·—
Owies stand. I.	23·75	24·—
Owies stand. I. A.	23·—	23·25
Owies stand. II.	23·—	23·25
Owies stan. II. A.	21·75	22·25
Kukurudza krajowa	20·50	21·—
Ziemniaki 15% skrobji	4·—	4·25
Fasola biała	27·—	37·—
Fasola kolorowa	19·—	20·—
Fasola krasa	28·—	29·—
Groch Viktorja	26·—	27·—
Groch ½ Viktorja	23·—	24·—
Groch polny	17·—	19·—
Groch zielony	18·—	20·—
Groch Folgera	22·—	23·—
Bobik	19·50	20·—
Wyka ciemna	19·—	19·50
Wyka szara	18·—	18·50
Siano słodkie prasowane	8·—	8·50
Słoma prasowana	4·50	5·—
Hreczka przemiałowa 100%	28·50	29·—
Len (95%) z workiem	45·—	46·—
Siemię konopne	34·50	35·—
Łubin niebieski	16·—	16·50
Rzepak ozimy ex 1936	49·—	50·—
Kasza hreczana 50% połówek	46·—	48·—
Kasza jęczmienna grubsza	—·—	33·—
Kasza jaglana Nr. 1 z workiem	46·—	47·—
Pęcak Nr. 10	—·—	33·—
Proso krajowe	23·—	23·50
Makuchy lniane	24·50	25·—
Koniczyna b. natur. wol. od k.	70·—	90·—
Koniczyna b. wolna od k. 95%	110·—	130·—
Mak niebieski z wor. ex 1936	65·—	70·—
Mak siwy z workiem ex 1936	55·—	60·—
Mąka psz. razowa do 0—95%	31·25	31·75
Mąka żytnia razowa 0—95%	—·—	26·—
Otręby żytnie	15·25	15·50

Jak słuchamy wspólnie radia.

Odpowiedź konkursowa Czytelni TSL w Rodatyczach.

W konkursie radiowym dla świetlic, zorganizowanym przez Rozgłośnię Lwowską, jedną z nagród zdobyła jak, o tym donosiliśmy, świetlica TSL w Rodatyczach. Obecnie zamieszczamy odpowiedź tej świetlicy na pytanie konkursowe: „Jak słuchamy wspólnie radia?“:

Zdawałoby się, że słuchać radia to bardzo łatwo. Wystarczy przecież załączyć odbiornik, nastawić na odpowiednią falę i słuchać. Może tak twierdzić ten, kto słucha radia u siebie w domu, w małym zespole ludzi.

Musimy przyznać się, żeśmy również w ten sposób pojmowali słuchanie radia w świetlicy. Najpierw dążyliśmy do zdobycia odbiornika, a kiedy go mieliśmy, byliśmy przekonani, że już wszystkie trudności pokonane.

Zainstalowano u nas odbiornik przy pomocy Zarządu Gł. TSL. Zebrało się w pierwszym dniu bardzo dużo słuchaczy i trzeba przyznać, że słuchali w skupieniu. Było tak przez jeden tydzień, po tym zaczęło się audycje bagatelizować, zespół robił co innego — nawet czasem śpiewał w czasie, gdy radio także było czynne.

Obserwując to doszliśmy do przekonania, że trzeba będzie sposób słuchania radia zmienić.

Postanowiliśmy słuchać radia z programem w ręku. Zaczęliśmy studiować program i wybierać z niego takie audycje, które interesować powinny wszystkich. Wybraliśmy wśród siebie przodownika radiowego, któremu oddaliśmy klucze od radia i program uznany przez nas za interesujący wszystkich.

Przodownik nietylko miał czuwać nad całością stacji odbiorczej, ale przede wszystkim miał pilnować programu.

Przed zajęciami w świetlicy przodownik ogłaszał, że w dniu dzisiejszym będziemy słuchać audycji wspólnie w godzinie tej a tej, podawał tytuł audycji i czas jej trwania. W ten sposób przygotowywał psychicznie zespół do pewnych audycyj.

To doprowadzało do tego, że w ciągu wieczora słuchali zebrani radia tylko 15 do 30 minut, chociaż dalej przesiadywali w Świetlicy 5 a nawet 6 godzin.

Stopniowo powiększono czas słuchania radia. *C. d. n.*

RADJO.

Program radiowy dla wsi.

od dnia 6 do 12 VI. 1937 r.

W niedzielę, dnia 6 czerwca w porannej części „Audycji dla wsi“ o godz. 8.15 „Gazetka rolnicza“.

O godz. 8.45 pogadanka pt. „Hodujmy jedwabniki“, w której p. Michał Warczuk wskaże na możliwości stworzenia z hodowli jedwabników pobocznego źródła dochodu w gospodarstwie rolnym.

W popołudniowej części „Audycji dla wsi“ o godz. 15.00 „Przegląd rynków produktów rolnych“.

O godz. 15.15 w związku z otwarciem w tym dniu w Liskowie wystawy „Praca i kultura wsi“ ks. dyr. Henryk Weryński z Krakowa wygłosi pogadankę pt. „Wieś, o której mówią w całej Polsce“.

O godz. 15.45 p. Marian Krawczyk zapoczątkuje cykl „Sport i wychowanie fizyczne na wsi“ pogadanka pt. „Postawa fizyczna a zdrowie“.

W poniedziałek, dnia 7 czerwca o godzinie 12.15 pogadanka dla gospodyń wiejskich.

We wtorek, dnia 8 czerwca o godz. 12.15 „Skrzynka rolnicza“ inż. Wacława Tarkowskiego.

W środę, dnia 9 czerwca o godz. 12.15 inż. Wacław Dusoge wygłosi pogadankę pt. „Hodowla trzody a eksport“. Uwagi inż. Dusoge niewątpliwie zainteresują ogół rolników producentów bekonowej trzody chlewnej, ze względu na to, że przeważająca ilość dostarczonej na bekony świń stanowi pod względem jakości materiał, będący poniżej ustalonej klasy.

W czwartek, dnia 10 czerwca o godz. 12.15 felieton prawno-społeczny p. Jadwigi Zieleńczykówny pt. „Wypadek przy pracy“.

W piątek, dnia 11 czerwca o godz. 12.15 „Skrzynka rolnicza“ w opracowaniu inż. Wacława Tarkowskiego.

W sobotę, dnia 12 czerwca o godz. 12.15 gospodarz z Łęczyckiego, p. Kazimierz Wilmański wygłosi pogadankę pt. „Letnie obowiązki rolnika“„ w której autor poda szereg aktualnych i praktycznych wskazań, odnoszących się do najbliższego sezonu prac w gospodarstwie rolnym.

To i owo ze świata.

Niezwykły wypadek podczas audycji radiowej. Podczas transmisji przez radio przebiegu rewii morskiej w Anglii zdarzył się następujący wypadek: Wysłużony oficer marynarki, mający opisywać przebieg uroczystości z pokładu swego dawniejszego okrętu „Nelson“, wypowiedział z początku kilka słów nie pozostających ze sobą w żadnym związku, a następnie szereg dosadnych przekleństw marynarskich, nie przeznaczonych dla uszu radiosłuchaczy.

Sprawozdanie, które miało trwać 15 minut, było natychmiast przerwane. Przedstawicielom prasy oświadczył niefortunny speaker, że widok oświetlonej floty zrobił na nim tak wstrząsające wrażenie, że nie potrafił wymówić ani jednego słowa.

W Grecji nie wolno kląć. Greckie władze policyjne wydały obowiązujące w całym kraju surowe rozporządzenie, zakazujące wymyślań i przekleństw.

Omawiając to rozporządzenie, prasa grecka twierdzi, że starożytni Grecy wogóle nie klęli, a Turcy, pod których panowaniem Grecy znajdowali się przeszło 400 lat, mało także klęli. Widocznie dzisiejsi Grecy różnią się w tym względzie bardzo od swoich przodków.

Ostrzeżenie!

Nieznani nam osobnicy żerujący na rozpaczy i nieszczęściu rodzin dotkniętych śmiercią najbliższych osób, nachodzą mieszkania okryte żałobą w dniu pogrzebu i po pogrzebie i z tupetem domagają się zapłaty za rozmaite urojone czynności np. za rozlepianie klepsydr, dzwonienie w kościele itp., podając się równocześnie za żałobników podpisanego zakładu.

Ponieważ wszelkie czynności związane z pogrzebem są objęte rachunkiem kosztów pogrzebu i nigdy żadnego żałobnika nie wysyłamy do nikogo z żądaniem zapłaty za poszczególne czynności, należy przeto osobników takich zatrzymać i oddawać w ręce policji.

Miejski zakład Pogrzebowy
„CONCORDIA“ we Lwowie
ul. Sobieskiego l. 16. — Telef. 225-32.

WARUNKI PRENUMERATY:
rocznie zł 3·—, półrocznie zł 1·50.
Cena numeru 10 gr.

Adres Redakcji i Administracji: **Lwów, Czarnieckiego 1, I/p., tel. 268-30.**
Redaktor odpowiedzialny: **Tadeusz Fabiański.**
Odbito w Drukarni Urzędniczej, Lwów, ul. Zielona 7, telefon 291-07.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 200 zł, pół strony 100 zł, 1/4 strony 50 zł.
Konto P. K. O. 506-280.